Nr. 164 Kraków, Środa 14 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 13 czerwca: **Wiedeń**, 13 czerwca.

Teren wojny z Rosyą: Nad Prutem na południe od Bojana odparto atak rosyjski. Nieprzyjacielska kawalerya wkroczyła do Sadagóry, Sniatyna i Horodenki.

Pod Burkanowem nad Strypą rozbiło się kilka ataków rosyjskich. Na północny zachód od Tarnopola wojska nasze walczą bez ustanku. Pod Sapanowem ogień naszych dział udaremnił rosyjski atak. Na południowy zachód od Dubna odpędziliśmy jeden korpus nieprzyjacielskiej artyleryi.

Na Wołyniu nieprzyjacielska jazda dotarła do okolicy Torczyna. Po większej części panowal spokój. Pod Sokołem nad Styrem popędził nieprzyjaciel swe wojska do ataku. Został pobity.

Także pod Kołkami rozbiły się wszystkie próby Rosyan, żeby się przedostać. Liczba jeńców, którą tu wzięto wzrosła na 2000.

Teren wojny z Włochami: Na froncie między Adygą a Brentą i w Dolomitach walki artyleryi były czasami bardzo ożywione, gdy się poprawiły warunki widzialności. Na kilku punktach ponowili Włosi swoje bezskuteczne próby ataku.

Teren południowo-wschodni: Niezmienione położenie.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą dnia 12 czerwca: **Wiedeń**, 13 czerwca.

Dnia 12 b. m. rano wtargnęły trzy nieprzyjacielskie jednostki torpedowe do portu Parenzo. Zostały spędzone przez baterye obronne i samoloty. Ich ogień działowy pozostał bezskutecznym. Tylko jeden mur i jeden dach zostały lekko uszkodzone. Nikt nie był ranny, podczas gdy baterye i lotnicy mieli celne strzały.

Komenda floty.

Zjazd delegatek Ligi kobiet N. K. N.

II.

Drugi dzień obrad zjazdu delegatek Ligi kobiet N. K. N. zaczął się od rozważania stosunku Ligi do N. K. N.

Pani Żuławska z Zakopanego imieniem naczelnego zarządu odczytała memoryał do N. K. N. w sprawie stanowiska delegatek Ligi.

W roku zeszłym 23 czerwca na zjeździe komitetów powiatowych, kiedy układał się regulamin Ligi, zostało postanowione, że do N. K. N. wchodzi delegatka naczelnego zarządu z głosem stanowczym; podobnież delegatka z głosem stanowczym wchodzi do departamentu organizacyjnego. W tym roku 19 kwietnia przy reorganizacyi N. K. N. punkt ten został naruszony: przyjęto dwie delegatki Ligi kobiet, ale z głosem doradczym. W adresie do N. K. N. kobiety protestują przeciw temu i, powołując się na rezultaty swej pracy, tak wysoko cenione przez członków N. K. N, żądają: 1) dla delegatek głosu stanowczego; 2) udziału na tychże prawach, co mężczyzni, w komisyi wykonawczej; 3) głosu stanowczego dla delegatek do departamentów organizacyjnego i opieki, z którymi Liga wchodzi w bezpośrednie stosunki. Oczywiście przyjęto memoryał przez aklamacyę.

W dalszym ciągu uchwalono **telegram dziękczynny dla hr. Andrassego** za jego stanowisko względem sprawy polskiej na wniosek p. Anieli Krzyżanowskiej. Zdecydowano wysłać **adres do b. prezydyum obchodowego 3 maja w Warszawie**, wyrażający radość z powodu udanej manifestacyi i **depeszę do II. szwadronu II. pułku z racyi rocznicy bitwy pod Rokitną**, wyrażającą hołd zmarłym i żyjącym bohaterom tej bitwy.

Wniosek wysłania **depeszy do brygadyera Piłsudskiego** przyjęty został frenetycznymi oklaskami.

Przewodnicząca odczytała **telegram od ks. biskupa Bandurskiego**, na który **telegramem dziękczynnym** postanowiono odpowiedzieć.

Pani Żuławska imieniem Ligi zakopiańskiej zaproponowała **uczczenie rocznicy Unii Lubelskiej** i zamanifestowania naszej sympatyi i łączności z Litwą. Wniosek przyjęty został przez aklamacyę.

Drugą połowę obrad wypełniła dyskusya nad stosunkiem Ligi do spraw społecznych i humanitarnych. Zasadniczy referat w tej sprawie wygłosiła przewodnicząca krakowskiego koła, profesorowa Anna Zakrzewska. Poparła go bardzo mocno p. Moraczewska, uznając, że Liga dla dobra sprawy narodowej, którą reprezentuje, powinna obejmować jak najszerszy krąg zadań społecznych i humanitarnych swą pracą i swymi wpływami. P. Daszyńska-Golińska, która referowała wnioski, rozpatrywane w komisyi wnioskowej, przedstawiła cały szereg głosów kół prowincyonalnych w tej mierze, dowodzących, że samo życie pcha Ligę w kierunku szerszej akcyi.

Innego zdania była p. Moszczeńska, reprezentantka Ligi w Królestwie, dowodząc, że nie należy pracy rozstrzelać, lecz przeciwnieześrodkować ją około Legionów i bezpośredniej służby na rzecz idei legionowej.

Rozwinęła się dyskusya i w rezultacie przyjęto wnioski, zmierzające do r o z s z e r z a n i a s f e r y d z i a ł a n i a L i g i do spraw społecznych i humanitarnych z tem zastrzeżeniem, by wszelka praca prowadzona była z myślą szerzenia idei przewodniej Ligi i przygotowania polskich form życia z myślą o przyszłości.

W dalszym ciągu p. Daszyńska Golińska odczytała wnioski, rozpatrzone przez komisyę wnioskową. Przyjmowano je prawie bez dyskusyi.

Z aplauzem powszechnym spotkał się p r o t e s t przeciw artykułowi wstępnemu w nrze 75 „Polen“ i zwrócenie się do N. K. N., by pilnie przestrzegał stanowiska ideowego w organie, którego celem uświadamianie cudzoziemców o sprawie polskiej.

Obrady przeciągnęły się, a tymczasem niektóre delegatki już o godzinie 3 miały wyjeżdżać. Postanowiono nie rozchodzić się na obiad, tylko dokonać wyborów do naczelnego zarządu i komisyi rewizyjnej. Komisya-matka przedstawiła listę, dopełniono ją przez niektóre delegatki z prowincyi, wysunięto kontrkandydatki na miejsca prezydialne.

Rezultat głosowania kartkowego jest następujący:

P r z e w o d n i c z ą c a: pani Zofia Moraczewska.

W i c e p r z e w o d n i c z ą c e: z Krakowa panie: profesorowa Ryszarda Tokarzowa i Marya Błotnicka; z poza Krakowa: Henryka Pawlewska (Lwów), Marya hr. Rusocka (Limanowa), Dora Kłuszyńska (Śląsk), Marya Gerżabkowa (Stanisławów), Marya Kuszowa (Tarnów).

S e k r e t a r k i panie: Aniela Krzyżanowska i Helena d'Abancourt.

S k a r b n i c z k i panie: Jadwiga Eydziatowiczowa i Żuk-Skarszewska.

D e l e g a t k i d o w y d z i a ł u z Krakowa panie: Wanda Bilewska, dr Zofia Daszyńska-Golińska, Władysławowa hr. Mycielska, dr Ada Markowa, Marya Siedlecka, Henryka Starzewska, Natalia Steinowa, Władysława Weychert-Szymanowska, Anna Zakrzewska, Helena Zagórska; ze Lwowa: Jędrzejewiczowa, Krauzowa, Mościcka, Romanowiczówna; z prowincyi panie: Adelmanowa (Myślenice), Dawidowiczowa (Borysław), Drozdówna (Tarnów), Grabowska (Wadowice), Gutowska (Chrzanów), Chodacka (Nowy Sącz), Chorążanka (Nowy Targ), Kunicka (Śląsk), Kalmanowa (Żywiec), Leśniakowa (Stryj), Łańcucka (Drohobycz), Majerowa (Sniatyn), Münichowa (Przemyśl), Nowicka (Jaworów), Palavicini (Wiedeń), Sroczyńska (Mędrzechów), hr. Zdzisławowa Tarnowska (Tarnobrzeg), Żuławska (Zakopane).

K o m i s y a r e w i z y j n a panie: profesorowa Cybulska, profesorowa Dobrowolska, Helerówna, Smulikowska, Małecka.

Naruszenie terytoryum rumuńskiego przez Rosyan.

Bukareszt, 13 czerwca.

Przedwczoraj około 40 jeźdźców rosyjskich wjechało na teren rumuński i zostało rozbrojonych. Ubiegłej nocy następnie wtargnął rosyjski oddział przez Prut na rumuński obszar. Wojsko rumuńskie w Botoszanach otrzymało rozkaz zażądania opróżnienia obszaru względnie wymuszenia go. Rząd rumuński zaprotestował w Petersburgu przeciw naruszaniu terytoryum.

Wybory w Ameryce.

Deklaracye partyi republikańskiej.

Londyn, 13 czerwca.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Hughes w telegramie, donoszącym, iż przyjmuje kandydaturę na godność prezydenta, wyraził się o polityce Wilsona: „Pełne odpowiedzialności kierownictwo dyplomacyi zagranicznej od samego początku zależało od pokątnych względów i przedstawiało dla świata poniżający widok niezręczności i zarządzeń, których zbyt późno się chwytano i które nie wystarczały, by odzyskać stracony w tak nieszczęśliwy sposób wpływ i powagę. Mądre mowy Wilsona, wskutek braku stanowczości, traciły swoją siłę. Pragnę, by nasza dyplomacya znów się poprawiła i stanęła na wysokim stopniu. Czy Amerykanin tu się urodził, czy został naturalizowany, do jakiejkolwiek rasy i wyznania należy, to w każdym razie mamy tylko jedną ojczyznę i nie możemy ścierpieć ani na chwilę wahania w naszej lojalności“.

Z Chicago donoszą, że Roosevelt kazał zawiadomić konwent narodowo-postępowy, że zrzeka się kandydatury warunkowo. Jeżeli komitet jest zdania, iż wybór Hughesa odda krajowi usługi, to zrzeknięcie się to ma być uważane za definitywne.

Nowy Jork, 13 czerwca.

(BK). W wydanej przez republikański narodowy konwent w Chicago odezwie wyborczej powiedzianem jest: Pragniemy pokoju, pokoju sprawiedliwości i prawa. My jesteśmy za utrzymaniem rzetelnej neutralności wobec prowadzących w wielkich zapasach europejskich wojnę. Dalej oświadczamy się za pokojowem rozwiązaniem międzynarodowych sporów i za wystąpieniem na rzecz utworzenia w tym celu międzynarodowego trybunału rozjemczego.

Odezwa wyborcza partyi Roosevelta zawiera zasadniczo te same myśli.

Na czem polegała misya Kitchenera?

M. T. Behrman, skrzętnie informujący ze Sztokholmu „Vossische Zeitung" o sprawach rosyjskich — wiąże przypieczętowaną zgonem Kitchenera wyprawę jego do Rosyi z pewnemi uwagami, które w przemówieniu swojem podczas jubileuszowego bankietu wygłosił był dyrektor petersburskiego banku dyskontowego, Utin.

Rosya — zaznaczył Utin — znajduje się obecnie wobec finansowego punktu zwrotnego. Przebieg subskrybowania wojennej pożyczki wewnętrznej wykazuje, że Rosya **nie może liczyć w przyszłości na pieniądze krajowe.** Zagranica zaś wtedy udzieli pieniędzy, jeżeli **Anglia obejmie pełną gwarancyę.** Anglia zasadniczo nie odmówi, o ileby wydelegowany z Londynu, a cieszący się w całej Wielkiej Brytanii bezwzględnem zaufaniem mąż polityczny, a przytem powaga w sprawach wojskowych podjął się na miejscu zbadać stosunki rosyjskie i przekonał siebie i rząd angielski, że stan armii rosyjskiej przedstawia widoki na jej zwycięską akcyę.

Behrman podkreśla, że ten portret polityka i wodza, mającego skontrolować naocznie wartość, jaką w obliczeniach angielskich grać może rosyjskie mięso armatnie, zgadza się w zupełności z wizerunkiem Kitchenera.

Co więcej podjęta obecnie ofenzywa rosyjska Brusiłowa miałaby charakter **nietylko strategiczny,** lecz równocześnie byłaby **spektaklem,** że tak powiemy, **gladyatorskim,** mającym przekonać gościa angielskiego, że Anglii warto zaryzykować pieniężnie.

I oto los zdziałał, że zginął lord Kitchener, nim ujrzał, jak i na jego zatem intencyę giną „mużyki" rosyjskie.

Państwa centralne a koalicya.

Ze statystyki.

Wojska państw centralnych obsadziły prawie całą Belgię (prócz skrawka 650 km²) 28.800 km², w Rosyi całą Polskę, oraz gubernie Grodno, Kowno, Kurlandyę, Wilno i Wołyń, razem 307.000 km², Serbię 90.000 km², Czarnogórę 16.000 km², oraz 1500 km² terytoryum francuskiego, **razem 442.300 km²** nie licząc zajętej przez wojska austryackie i bułgarskie większej części Albanii, liczącej 32.000 km².

Z państw koalicyi jedynie Rosya zajęła 65.000 km² terytoryum tureckiego w Azyi oraz 5500 km² w Galicyi, **razem 70.500 km²**, a zatem państwa centralne zajęły o **372.000 km² więcej niż koalicya.**

Pojęcie o tej zdobyczy daje porównanie z wielkością państw centralnych, z których Austrya ma 300.008 km², Węgry 324.851 km², Niemcy 540.833 km², Bułgarya 120.000 km² a Turya 4,048.400 km².

Zauważyć należy, że zajęte przez państwa centralne terytorya Belgii, Francyi, Polski i Serbii są urodzajne i bogate w płody ziemne, podczas gdy terytoryum zajęte przez Rosyę w Azyi tureckiej z powodu braku środków komunikacyjnych, trudne jest do eksploatowania.

Ponieważ wygłodzenie państw centralnych jest jednym ze środków walki koalicyi, przeto interesujące będzie zestawienie **produkcyi roślin zbożowych.** Wynosiła ona rocznie w milionach cetnarów metrycznych:

	na całej ziemi	w państw. centraln.	w Austro-Węgrzech
pszenica . .	1180	127	70
jęczmień . .	430	70·7	33
żyto	500	161·3	43
owies . . .	740	124·5	37
kukurudza. .	1040	47	47
ziemniaki . .	1550	688	186

Obszar ziemi, przeznaczony na rolę, wynosi w Austryi 37%, na Węgrzech 44%, w Niemczech 49%, w Bułgaryi 27%.

O **zadłużeniu** państw świadczą następujące cyfry: Wedle stanu z r. 1912 miała Austrya 9090 milionów marek długów, Węgry 6940 m., Niemcy 20.220, Bułgarya 500, Turcya 2190, razem 38.940 m., tymczasem Francya 26.630, Anglia 14.790 m., Włochy 10.110, Rosya 19.460, razem 70.990 milionów marek. Państwa centralne zaciągają długi wojenne u siebie w kraju, podczas gdy państwa koalicyi zaciągają długi w Ameryce.

Cyfry powyższe czerpiemy z geograficznego statystycznego atlasu kieszonkowego prof. Hickmanna, którego świeże wydanie za rok 1916 właśnie wyszło, zawierając bogaty materyał statystyczny. (Cena 5 koron).

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 13 czerwca.

(Ag. tel. Milli) 12 czerwca. Z głównej kwatery donoszą:

Front iraku: Bez zmiany.

Front kaukaski: W walkach lokalnych, jakie rozegrały się na prawem i lewem skrzydle, wzięliśmy pewną liczbę jeńców do niewoli, zdobyliśmy wielką ilość karabinów, aparatów telefonicznych i materyału szańcowego.

Podana w wczorajszem naszem sprawozdaniu walka, która doprowadziła do zniszczenia oddziału rosyjskiej kawaleryi w sile około 1000 ludzi, odbyła się w pobliżu rzeki Zappe na południe miejscowości Czeulemreck i na wschód miejscowości Amadien.

Przed południem dnia 11 b. m. rzuciło pięć nieprzyjacielskich samolotów około 50 bomb na dzielnicę Smyrny. Kilku mężczyzn, kobiet i dzieci zginęło lub odniosło rany, kilka domów zniszczonych.

Na innych frontach nic ważnego.

Uregulowanie sprawy irlandzkiej.

Londyn, 13 czerwca.

(Biuro Reutera). Sprawozdanie o wczorajszej konferencyi nacyonalistów irlandzkich wykazuje, że główne propozycye Lorda Georgea dla załatwienia kwestyi irlandzkiej były następujące: Akty homerulu mają natychmiast wejść w życie, ale mają być czasowo ograniczone. Członkowie irlandzcy parlamentu angielskiego zatrzymają swoje mandaty. Sześć hrabstw prowincyi Ulster podlegać ma na razie bezpośrednio rządowi państwa. Po wojnie konferencya państwowa, na której reprezentowane będą wszystkie dominia, rozważać będzie kwestyę przyszłego rządu państwa łącznie z kwestyą irlandzką.

Konferencya nacyonalistów jednomyślnie przyjęła uchwałę, **protestującą przeciw dalszemu trwaniu prawa wojennego** i domagającą się, aby wszyscy więźniowie, skazani z powodu powstania, traktowani byli jako jeńcy wojenni.

Damy angielskie, jako robotnice w fabrykach amunicyi.

Frankfurt, 12 czerwca.

„Frankf. Ztg" donosi z Hagi: Angielskie ministerstwo amunicyi zwróciło się do kobiet z zamożniejszych sfer, ażeby wstępowały, jako robotnice, do fabryk amunicyi.

„Wykształconą dama — jak powtarza za odezwą „Daily Mail" — jest lepiej w stanie obsługiwać maszynę, niż inne. To, czego nam potrzeba — to córek adwokatów, lekarzy, córek ludzi zamożnych, oficerów, członków giełdy, ich sióstr i kuzynek".

KRONIKA.

Kraków, wtorek 13 czerwca.

Nabożeństwo żałobne w rocznicę Rokitny. Dzisiaj o godz. 9 rano w kościele OO. Karmelitów odbyło się nabożeństwo za dusze legionistów-ułanów, poległych w pamiętnej szarży pod Rokitną. Na nabożeństwie byli obecni wszyscy legioniści, obecni w stacyi zbiorczej Legionów w Krakowie z kom. por. Żerańskim, przedstawiciele różnych departamentów N. K. N., prezydyum Ligi kobiet i wiele członkiń, oraz liczna publiczność. Kazanie żałobne wygłosił przeor OO. Karmelitów krakowskich ks. Wiśniewski.

Sprawa braku cukru. Wczoraj odbyła się w magistracie specyalna konferencya w sprawie braku cukru. W konferencyi tej wzięli udział wiceprezydent Maryewski, dyrektor policyi Broszkiewicz, radca magistratu Sawiński i przedstawiciele grosistów cukrowych Nachtlicht, Pretzel i Heiman.

Przeciwko przedstawicielom grosistów podniesiono na konferencyi zarzuty, iż oni ponoszą głównie winę braku cukru w Krakowie, nie dostarczając odpowiednich zapasów cukru detailistom. Dyrektor policyi Broszkiewicz proponował, aby gmina m. Krakowa objęła dostawę cukru i prowadziła ją we własnym zarządzie. Po dłuższej dyskusyi uchwalono, iż magistrat wyśle do namiestnictwa memoryał w sprawie braku cukru w Krakowie.

Sprawa spożywania mleka w Krakowie. C. k. namiestnictwo rozsyła następujące rozporządzenie c. k. namiestnika Galicyi z dnia 10 czerwca b. r., które zmienia częściowo postanowienia rozporządzenia z dnia 12 stycznia 1916 w sprawie ograniczenia używania mleka w przemyśle gospodnio-szynkarskim w obrębie miasta Krakowa:

„Na podstawie § 4 rozp. ministeryalnego z dnia 26 listopada 1915 zarządzam, co następuje:

We wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu gospodnio-szynkarskiego w okręgu miasta Krakowa nie wolno podawać mleka i napojów, które sporządza się przy użycia mleka, w czasie od godz. 3 po południu do godz. 6 wieczorem.

Rozporządzenie to wchodzi w życie w trzy dni po ogłoszeniu".

Sprawa sprzedaży wyrobów tytoniowych. Ministerstwo skarbu zmieniło postanowienie, odnoszące się do prowadzenia trafik, a to celem usunięcia braków surowca a w szczególności zapobieżenia spekulacyjnemu skupywaniu fabrykatów tytuniowych, zabezpieczenia zapotrzebowania wojska i ludności cywilnej, odpowiednio do obecnych zapasów surowca. Ministerstwo zarządziło co następuje:

Przy sprzedaży fabrykatów tytoniowych należy tak oszczędnie postępować, ażeby pobrane przez trafikantów ilości, o ile możności wystarczyć mogły do następnego rozdziału fabrykatów tytoniowych. Wogóle poszczególnemu konsumentowi może drobny sprzedawca sprzedać jedynie taką ilość fabrykatów tytuniowych, jaka odpowiada zredukowanemu zapasowi, przydzielonemu temuż sprzedawcy. Sprzedawanie konsumentom całych paczek po 50 albo 100 cygar lub papierosów jest wzbronione. Odkładanie (przechowywanie) większych ilości fabrykatów tytoniowych dla poszczególnych odbiorców jest wzbronione, natomiast wolno prowadzącemu trafikę sprzedawać się mające ilości oznaczać procentowo wedle znanego mu zwyczajnego zapotrzebowania poszczególnych odbiorców. Fabrykaty tytoniowe wolno sprzedawać zgłaszającym się osobom jedynie w lokalu trafiki. Wywieszanie tablic z napisem: „papierosy wysprzedane" itp. jest w ogólności niedopuszczalne, atoli w trafikach, do których chociażby tylko w pewnych porach dnia liczniej przybywa publiczność, wolno takie tablice o tyle i na tak długo umieszczać, o ile istotnie nie ma już na składzie fabrykatów tytoniowych, i to wyłącznie od chwili wyczerpania się odnośnych sort aż do następnego przydzielenia tytoniu.

Z uwagi na powyższe postanowienia, jak również z uwagi na charakter Krakowa jako twierdzy, zarządza komenda twierdzy co następuje:

Posiadanie przez pojedyńczego konsumenta i przez sprzedawców zapasów fabrykatów tytoniowych większych od zwykłego koniecznego zapotrzebowania jest wzbronionem. Sprzedaż wszelkich fabrykatów tytoniowych może się odbywać jedynie w trafikach. Zajmowanie się sprzedażą fabrykatów tytoniowych przez osoby prywatne, jak kelnerzy, pośrednicy, jest w obrębie twierdzy bezwarunkowo zakazane. — Osobom wykraczającym przeciwko powyższym zarządzeniom będzie cały zapas tytoniowy skonfiskowany i oddany c. k. dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie. Ponadto zostanie wdrożonem przeciwko wykraczającym dochodzenie karne o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa. Osoba, która się po raz trzeci dopuści tego samego przekroczenia, będzie z twierdzy usuniętą.

Powrót redakcyi „Gazety Lwowskiej" do Lwowa. W sobotę o godz. 10 wieczorem przybyli z Białej do Lwowa pociągiem członkowie redakcyi „Gazety Lwowskiej" celem rozpoczęcia tam dalszego wydawania tego pisma.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Igraszki gubernatorowej".
Środa — teatr zamknięty.
Czwartek: „Igraszki gubernatorowej" (ostatni występ p. W. Siemaszkowej).
Piątek: Koncert „Chełmszczyzna".

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Dookoła miłości".

Komunikat niemiecki.

Berlin, 13 czerwca.

Urzędowo donoszą 12 czerwca:

Zachodni teren wojenny: W Szampanii na północ od Perthes wtargnęły niemieckie oddziały wywiadowcze do francuskich pozycyj. Po krótkiej walce wzięły do niewoli trzech oficerów i przeszło 100 żołnierzy, zdobyły cztery karabiny maszynowe, poczem planowo powróciły do swoich okopów.

Z obu stron Mozy żywy ogień działowy.

Na wschodnim terenie wojennym niemieckie i austro-węgierskie wojska armii Bothmera odrzuciły z powrotem rosyjskie oddziały, które od Buczacza (nad Strypą) posuwały się w kierunku północno-zachodnim. Przeszło 1300 Rosyan pozostało jako jeńcy w naszem ręku. Zresztą położenie wojsk niemieckich się nie zmieniło.

Naczelne kierownictwo armii.

Działalność publicystyczna Niemojewskiego w czasie wojny.

I.

Na parę tygodni przed wybuchem wojny — w lipcu 1914 r. — w warszawskiej „Prawdzie" poddał W. Rzymowski druzgocącej krytyce występy publicystyczne Andrzeja Niemojewskiego. Utalentowany publicysta wykazał dobitnie, że w chronologicznym biegu działalności Niemojewskiego nie można znaleźć żadnej tendencyi rozwojowej. Niemojewski nie idzie naprzód, ani się nie cofa, on robi wciąż parę kroków w prawo, a potem parę w lewo. Te drygania wypełniają niesławny żywot wolnomyślnego klerykała, postępowego zacofańca, humanitarnego chuligana, wytwornego ulicznika.

Wszystkiem był Niemojewski i niczem. Zwiedził wszystkie obozy ideowe, lecz, że nigdzie nie zdziałał niczego pozytywnego, można o nim słuszniej powiedzieć, że obrzucał kulami z błota wszystkich po kolei wybitniejszych ludzi z poza szańców wszystkich po kolei obozów. Powtarzam ludzi, nie idee, bo z ideami walczył ongi Niemojewski, lecz przekonawszy się, że pewne idee są w państwie policyi carskiej bronione nahajką i turmą, poniechał walki ideowej, rzucając się odtąd na ludzi, jako na jednostki, lub korporacye.

Takim zastała Niemojewskiego wojna. W okresie wojennym redaktor „Myśli Niepodległej" jeszcze silniej uwydatnił warcholski charakter swych wystąpień.

Niemojewski nie wprzągł się do rydwanu politycznego swych antysemickich przyjaciół z Komitetu Narodowego polskiego. Przez cały okres działalności endeckiej w Warszawie, nawet w czasie największego rozkwitu ideologii zjednoczeniowej, mistrz Andrzej zachował krytyczną postawę wobec szaleństw „oryentalistów", co mu nie przeszkadzało wylewać kubłów pomyj na ruch niepodległościowy. Nie należy sądzić, aby przyczyną tej wstrzemięźliwości w „oryentalizmie" był takt polityczny. Nie, poprostu Niemojewski, typ staropolskiego warchoła, nie odczuwał potrzeby pozytywnego programu. Dla potomka posła z Upity, dla spadkobiercy „Liberum veto", żywiołem odpowiednim jest tylko krytyka, krytyka dla przyjemności krytykowania, pochodząca z żółci, a nie z mózgu, neurasteniczna i niekulturalna, nie przebierająca w środkach. Napada więc, tym razem słusznie, na drużyny kainowe, lecz jednocześnie miesza z błotem Legiony, te drugie, jak je nazywa w przeciwstawieniu do drużyn kainowych. W numerze z dnia 8 lutego 1915 atakuje bardzo ostro Komitet Narodowy Dmowskiego.

I oto on, który pisze o wszystkich i o wszystkiem, który nie przemilcza w „Myśli Niepodległej" żadnego nawet najmniej ważnego faktu, on w dwuletnim blisko przeciągu czasu zawieruchy wojennej nie zastanowił się ani na chwilę na łamach swego pisma nad rozwiązaniem pozytywnem sprawy polskiej. Gdy analizujemy wystąpienia Niemojewskiego, musimy przeto pamiętać, że mamy przed sobą wiecznego malkontenta a biorąc pod uwagę rodzaj broni, którą on walczy, można powiedzieć: nieustannego, oszczercę.

Pierwsze jego głośne występy w okresie wojennym przypadają na kwiecień 1915 roku. Wtedy to wznowiono wydawnictwo „Myśli Polskiej", jednego z naszych najpoważniejszych miesięczników. Niemojewskiemu nie podobał się kierunek polityczny pisma i w zwykły sobie sposób, przed ukazaniem się pierwszego numeru, napadł na... osoby wydawców. Jest to zwykła jego metoda, zwalczania ludzi nie idei, nie wymaga ona żadnych argumentów. W numerze 306 „Myśli Niepodległej" z dnia 28 kwietnia 1915 pisze Niemojewski, że współpracownicy „Myśli Polskiej": Jan Lorentowicz, Ignacy Baranowski, Ludwik Krzywicki, L. Abramowicz, dr W. Orłowski, Tandeusz Grużewski, Maksymilian Malinowski, dr Wł. Tatarkiewicz i inni są przekupieni przez spekulantów żydowskich, pobierają wysokie pensye z nieczystego źródła i za zapłatą świadczą fałszywie.

W. Tomorowicz.

Legiony na pozycyach.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

Nasze patrole.

Patrolowa praca piechoty w walce pozycyjnej należy do najtrudniejszych zadań, jakie podejmuje piechota, walcząc drobnymi oddziałkami, nie zaś zwartą masą. Praca ta ma za zadanie przetrząść, przepatrzyć skrupulatnie całą przestrzeń, leżącą przed danym odcinkiem, zbadać dokładnie pozycye nieprzyjaciela i wszystkie tych pozycyj umocnienia. Winna ona zmusić przeciwnika do odpowiedniej wstrzemięźliwości wobec wrogiej linii i jej umocnień, ograniczyć pracę wroga, słowem, nie dać mu gospodarować na przestrzeni, leżącej między dwoma walczącymi frontami.

Trudną tę i odpowiedzialną robotę komplikuje często bardzo charakter terenu bagnisty, lesisty, porośnięty krzewami, wreszcie nocna pora i ciemność, w jakiej patrolować się musi.

Otóż właśnie na tak żmudnym terenie dokonał nadzwyczaj śmiałego wywiadu oddział, złożony z trzech plutonów pierwszej i z jednego plutonu drugiej kompanii 1. batalionu I. pułku pierwszej brygady Legionów. Kompania, złożona z czterech plutonów pod komendą kapitana Dęba-Biernackiego, wysłała w dzień ekspedycyi po południu swe patrole obserwacyjne pod druty rosyjskie.

Wymarsz oddziału nastąpił po zapadnięciu ciemności. W wielkiej ciszy i ostrożności po półgodzinnym pochodzie doszedł oddział do wzgórza, gdzie pozostawił jeden pluton dla ochrony drogi odwrotu. Główna siła oddziału posuwała się dalej nader powoli, czyniąc około czterysta kroków na godzinę, a to dlatego, aby dźwiękiem broni, czy chlupotem błota nie obudzić czujności Rosyan. W niektórych miejscach zapadali się żołnierze w bagno po kolana.

Około godziny 11 w nocy znalazła się kompania w pobliżu drutów rosyjskich, między główną linią okopów nieprzyjaciela a jego naprzód wysuniętą placówką, mając naprzeciw siebie podwójne rzędy odrutowań rosyjskich. Należało wyczekać, aż ucichnie zupełnie życie w rosyjskich okopach. Przeczekawszy więcej niż dwie godziny tuż pod pozycyą nieprzyjaciela, ruszył oddział naprzód w niezmiernie trudnych warunkach, natrafiwszy na przeszkody z drutów, przeciął je i posuwał się dalej, korzystając z dróżki, czy też z koryta jakiegoś strumienia.

Na 15 kroków od ziemianek rosyjskich komendant pierwszego plutonu sierżant Holinkowski sformował część swego plutonu i rzucił się z nią do ataku. W ziemiankach Rosyan, które żołnierze nasi zaszli od tyłu, powstał zamęt i alarm. Pierwsza ziemianka okazała się pustą. W drugiej pobudzeni żołnierze rosyjscy poczęli się bronić rozpaczliwie. Wywiązała się gwałtowna strzelanina i zacięta walka na bagnety. Jeńców porwali żołnierze nasi z ziemianek, wynosząc ich stąd na ramionach, a następnie szybko uprowadzając znaną już sobie drogą.

W boju tym Rosyanie stawiali dzielny opór, tak, że piechurzy nasi strzelać musieli do nich zbitych w gromadę, a nie chcących się poddać.

Dzięki znakomitej zręczności w prowadzeniu oddziału, dzięki wytrawnej cierpliwości, z jaką oddział całe godziny już wśród pozycyj nieprzyjacielskich na stosowną chwilę czekał, wreszcie dzięki błyskawicznemu natarciu, straty nasze były niewielkie (zabity żołnierz Kaus i dwóch rannych), straty zaś nieprzyjaciela — kilku zabitych, zapewne kilku rannych i dwóch jeńców.

J. K.

Sprawa polska a koalicya.

Korespondent „Głosu Polskiego" p. Stefan Aubac tak opisuje w numerze z 7 maja wrażenia z podróży swojej do Londynu:

Gdym przestąpił, że się tak wyrażę, progi Albionu, uderzyło mnie w Londynie to samo, co mi w ciągu szeregu lat rozdzierało serce we Francyi: niezrozumienie znaczenia sprawy polskiej. Skąd wynika, że zainteresowanie, jakie nam okazują Anglicy, ma więcej w sobie współczucia, niż znaczenia politycznego. Rozmowy moje z wielu wybitnemi osobistościami umysłowego i politycznego świata Anglii umniemanie to, niestety, potwierdziły. Anglicy zawsze darzyli nas mniej lub więcej zupełnym indyferentyzmem, a znalazł się nawet wielki uczony Albionu, który wystąpił z potworną tezę, orzekającą, iż... podział był dziełem Opatrzności...

I dziś rząd Asquitha nie wtrąca się w sprawę polską w tym duchu, w jakim pragnęlibyśmy. Opinia angielska jest dziś jeszcze takiego zdania, iż **wtrącić się w rozwiązanie węzła polskiego byłoby wielkim nietaktem dyplomatycznym wobec Rosyi.**

P. P. S. a obchody majowe w Warszawie.

W wyjątkowo ciężkich warunkach proletaryat Warszawy obchodził w r. b. święto robotnicze.

Wojna, bezrobocie i nędza z nim związana, wszystko to osłabiło klasę robotniczą i nie pozwoliło jej świętować 1 Maja tak uroczyście jak to było w latach rewolucyi. Mimo jednak ciężkich warunków, obchód wypadł pokaźniej, niż

ostatnio za czasów moskiewskich, kiedy represye, stosowane przez rząd carski, uniemożliwiały wszelkie wystąpienia na zewnątrz klasy robotniczej.

Odezwa C. K. R. P. P. S. zawczasu została szeroko rozkolportowana i rozlepiona. Na murach w dzielnicach robotniczych widniały wszędzie napisy namalowane czerwoną farbą następującej treści: Niech żyje 1 Maja! Niech żyje socyalizm! P. P. S.“ Sztandary w dużej ilości rozwieszone były na drutach telefonicznych. — W niektórych z pośród czynnych fabryk świętowano. O godzinie 4 popołudniu towarzysze nasi tłumnie zebrali się w Alejach Ujazdowskich, wszyscy z czerwonemi kokardkami i chustkami i poszli w kierunku Placu św. Aleksandra.

W niedzielę 30 kwietnia dzielnica Powązkowska zorganizowała masówkę, poświęconą świętu 1 Maja.

Partya wzięła wybitny udział w obchodzie 125 rocznicy konstytucyi **3 maja**.

C. K. R. wydał krótką broszurkę, wyjaśniającą znaczenie konstytucyi, zaś warszawski O. K. R. odezwę, wzywającą wszystkich towarzyszy do wzięcia udziału w obchodzie.

W oznaczonym czasie na punkt zborny, przeznaczony przez komitet obchodowy dla partyi, nadciągnęły wszystkie dzielnice, uszykowane w czwórki. Na miejscu, przy ul. Piwnej ustawiono się w ósemki, po wyruszeniu zaś obchodu zmieniono szyk ósemkowy na szesnastkowy. Nie mogąc z powodu zakazu władz okupacyjnych wystąpić z naszemi sztandarami rozwiniętemi, pepesowcy mieli dwa czerwone sztandary zwinięte, w taki jednak sposób, że każdy mógł odczytać napisy: P. P. S.

Ilość towarzyszy, biorących udział w pochodzie pod naszemi sztandarami, przekraczała tysiąc. Stanowiliśmy największą grupę pośród partyj politycznych.

Robiliśmy też — powiada „Robotnik“ — największe wrażenie. Cała Warszawa entuzyastycznie przyjmowała nas przez całą drogę, którą szedł pochód. Spotykały nas rzęsiste oklaski, okrzyki na cześć P. P. S; rzucano nam kwiaty. Warszawa poczuła znów, jak przed laty, że robotnik polski to siła.

Z Rosyi.

Wielkie zaburzenia w Orenburgu.

„Orenburskoje Słowo“ podaje opis zaburzeń, których widownią stał się Orenburg w połowie ubiegłego miesiąca. Zaczęło się od gremialnego pojawienia się w południe rezerwistek przed domem gubernatora ze skargą na niewypłacanie im miejskich zapomóg. Zastępca gubernatora Puszkin usiłował je uspokoić.

Niebawem jednak część kobiet opadła sklepy z mąką. To stało się początkiem większych tumultów. Tłum począł rozbijać sklepy w bazarze. Wysłani **kozacy nie zdołali rozprószyć tłumu**. Przybyło wojsko. Około godz. 4 po południu pojawiły się jeszcze zawezwane **posiłki wojskowe**.

Komendę nad tą siłą zbrojną objął generał Podgoreckij. Mimo salw, dawanych przez wojsko, tłum nie rezygnował z oporu, odpowiadając na nie kamieniami. **Do późnego wieczora trwały walki uliczne.** Rządowe sprawozdanie wymienia tylko rannych. Charakterystycznem jest, iż w liczbie rannych znaleźli się także prócz wymienionego w spisie szefa policyi tajnej — prokurator Karbowskij i jego zastępca Podriezan.

Robotnicy orenburscy wydali odezwę, protestującą przeciwko plądrowaniu. Odezwa podnosi, że robotnicy są zawsze na czele w walce o prawa ludu, ale rąk swoich nie plamią grabieżą sklepów. Jeżeli ludność chce zwalczać lichwę spożywczą winna domagać się uzyskania wolności prasy i zgromadzeń, ale nie iść na lep nieczystej agitacyi chuligańskiej.

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya Krakowa. W tutejszem starostwie pod przewodnictwem delegata nam. Adama Fedorowicza odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem stwierdzono, że ogólnie biorąc, stan aprowizacyi miasta przedstawia się pomyślnie. Zapasy mąki starczą do końca b. m. Jakość chleba jednak ulegnie wskutek znanego rozporządzenia ministeryalnego pewnemu pogorszeniu. Węgla na czas najbliższy jest dosyć, jednak wskazanem jest, aby publiczność już teraz stopniowo zaopatrywała się w niego, jak również i w naftę. Cukru brak, jednak według obliczeń, kontyngent tego artykułu powinien w zupełności pokryć zapotrzebowanie; jeżeli tak nie jest, to tylko skutkiem nadużyć hurtowników. W tej sprawie odbyła się w magistracie konferencya, na której stwierdzono nielegalny rozdział cukru między kupców i postanowiono odnieść się do Centrali. Zapasy ziemniaków są wystarczające, natomiast jaj brak, który gmina będzie starała się usunąć przez zakupno większych ilości w Królestwie Polskiem. — Tłuszczów jest dosyć, pewne zapasy posiada gmina, które w najbliższym czasie powiększy. Co do mięsa — spęd bydła na targowicę jest stosunkowo mały, i w najbliższym czasie ceny mięsa prawdopodobnie nie będą obniżone.

Krakowskie Towarzystwo lekarskie. We środę dnia 14 b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się w sali Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 posiedzenie, na którem fizyk miejski docent dr Tomasz Janiszewski wygłosi odczyt pt. „O wymogach zdrowotnych przy odbudowie kraju.“ Goście mile widziani.

Ospa w Galicyi i na Bukowinie. Urzędownie donoszą: W czasie od 28 maja do 1 czerwca stwierdzono w Galicyi 137 wypadków ospy w 27 powiatach (52 gminach), zaś na Bukowinie 5 wypadków w 4 powiatach, a w innych krajach koronnych 45 wypadków.

Niebezpieczna przygoda. Wychodząca w Dąbrowie „Gazeta Polska“ podaje następujące wydarzenie: Komendant jednej z patroli I. brygady od pewnego czasu stale niepokojących Moskali, wpadł w pobliżu „reduty Piłsudskiego“ na minę, która eksplodowała. Siła eksplozyi była tak wielka, że sosna, rosnąca koło miejsca założenia miny została wyrwana z korzeniem i obalona. Szczęśliwym trafem sprawca eksplozyi sierżant Świątkowski został odrzucony prądem powietrza w inną stronę i zasypany piaskiem ze względnie nieznacznemi ranami i obrażeniami. Po wygrzebaniu się z piasku wstał sam o własnych siłach, odprowadził oddział na redutę, zdał raport, poczem dopiero poszedł do szpitala. Okazało się, że ma z górą 30 obrażeń na ciele.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).